№ 225. Kraków 30 Września Poniedziałek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY NA CZWARTY KWARTAŁ r. 1850.

Przedpłata dziennika „Czas“ na kwartał czwarty tj. na Październik, Listopad i Grudzień wynosi wraz z **Dodatkiem Literackim** i **Dodatkiem Rolniczym** jak dotąd — 1) w Krakowie . . . . Złp. 14.
2) na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . 4 złr. 20 kr. m. k.

Nadto przyjmuje się przez wzgląd na dogodność czytającéj Publiczności:

prenumeratę z prowincyi:

na ostatnie dwa miesiące IV kwartału tj. na Paźdz. i Listopad w ilości . . . . 2 złr. 52 kr. m. k.
4) na drugą połowę IV kwartału tj. od 15 Listopada do końca Grudnia 2 złr. 20 k. m. k.
5) na ostatni miesiąc IV kwartału tj. Grudzień . . . . . . 1 „ 45 „ „

prenumeratę z Krakowa:

6) miesięczną w ilości . . . . 5 złp.

☞ Drukowane listy prenumeracyjne powrotne, wyszczególniają aż nadto dostatecznie i ceny i czas prenumeraty. Zwracamy uwagę Szanownych PP. Abonentów na warunki prenumeraty wzmiankowanemi listami jakoteż niniejszém ogłoszeniem objęte, gdyż doświadczenie przeszłoroczne przekonało, iż mimo ciągle powtarzanych w dzienniku i tysiącznych osobnych ogłoszeniach, warunków i okresów prenumeraty, takowa przecież lub nie na właściwe okresy lub też w nienależytéj sumie przesyłaną bywa.

☞ Urzędom pocztowym najmniéj 10 abonamentów liczącym posyłać będziemy jak dotąd jeden egzemplarz „Czasu“ *gratis.*

Kraków 29 września.

Kwestya, pospolicie wschodnią zwana, jest jedna z tych, którą przyszłość najgrubszą pokrywa powłoką. Rozwiązania jéj, jedni w bliskości, drudzy w dali upatrują. Zdaniem jednak wszystkich, skoroby takowe nastąpiło, ważne i wielkie a rzeczywiste w świecie politycznym Europy zajśćby musiały zmiany. Pomimo tego powszechnego przekonania, rzadko dopatrzyć można szczegółów, prawdziwe na nią rzucających światło. Ma ona wspólny ten charakter z kwestyą słowiańską, i z każdą, gdzie rassy główną grają rolę. W kwestyach podobnych jest pewna kolej historyczna, ruchowi całemu przewodnicząca, zawisła na rozwoju ogólnym, a jednak w rozmaitych rozstrzelona kierunkach. Ztąd celu jednego postawić trudno — wszystko na różnych dążnościach oparte; systematycznéj polityki oznaczyć niepodobna — są tylko interesa lub intrygi. — W takim labiryncie śledzić wypada każdéj nici, która może służyć nie do wyjścia z niego, bo żądanie takie, po tém, cośmy powiedzieli, zarozumiałością proroczą możnaby prawie nazwać; ale do dojścia na pewne stanowisko, z którego położenie obecnéj chwili ocenićby się dało. Uchwyciwszy ją zaś, wątłością jéj zrażać się nie trzeba.

I tak wypadek konsula angielskiego w Belgradzie, jakkolwiek mały na pozór, nie wydaje nam się być obojętnym. Podaliśmy go czytelnikom naszym w szczegółach, w chwili, kiedy się wydarzył, tojest, przed kilką miesiącami. Przypomnimy więc tylko, że służący pana Fonblanque, konsula angielskiego w Belgradzie, ukaranym został przez rząd czyli przez policyą serbską. Nie wchodzimy w przyczyny, dosyć na tém, że konsul widział w tym czynie zgwałcenie prawa narodów, że zdjął swoję chorągiew i oświadczył, iż jéj nie zatknie, dopóki zadość uczynienia od rządu serbskiego nie otrzyma. Rzecz cała, powtarzamy, małéj byłaby wagi, gdybyśmy nie wiedzieli, jak czułym jest rząd angielski o utrzymanie swojego honoru, a szczególniéj do jakiego stopnia posuwa tę drażliwość minister spraw zagranicznych. Ważną jest przeto okoliczność, że w sprawie téj tak wielkie lord Palmerston okazał umiarkowanie. Jakiekolwiekbądź ostateczne byłoby jéj załatwienie, które, według naszego korespondenta paryskiego, zwykle dobrze w rzeczach wschodnich zainformowanego, jeszcze nie nastąpiło, zawsze jednak każdego znającego politykę dostojnego lorda, którą gdzieindziéj gwałtowne wystąpienia najenergiczniejsze zaledwie powstrzymać zdołały noty, ministra, który niedawno jeszcze na danéj mu uczcie oświadczył, że ramię Anglii winno opiekę każdemu jéj poddanemu, na jakimkolwiek punkcie ziemi tenby się znajdował; — zadziwiła niezawodnie ta niepojęta prawie dla Serbów delikatność i opieszałość w obronie nie już poddanego, ale co więcéj, konsula, mającego polityczny i dyplomatyczny charakter. Wyższe i bardzo ważne względy zachodzić tu niezawodnie musiały.

Za taki uważać niemożemy téj okoliczności, iż w obronie pana Fonblanque prawo narodów co do ex-terrytoryalności może w dziwny rozciągnięte było sposób. Szło bowiem o służącego, a jakkolwiek konsulowie w państwie tureckiém mają reprezentacyjny charakter, i jako tacy są nietykalni, zastósowanie jednak téj zasady co do wszystkich służących i we wszystkich przypadkach, nawet policyjnych, do bardzo osobliwszych, szczególniéj np. w Belgradzie doprowadzić by mogło następności. I tak, gdyby tam obcemu konsulowi podobało się trzymać na służbie kompanią całą Bośniaków lub bandę dzikich Arnautów; tym znowu podobało się iść za popędem charakteru i plądrować miasto — czyżby dla tego, że są w służbie konsularnéj, policyi serbskiéj nie wolno było ich poskromić i ukarać, tylko winnaby domagać się pierwéj zezwolenia konsula — na które ci pewnoby nie czekali i ucieczką się tak łatwą ratowali? Zdaniem jest wielu, że prawo internacyonalne tylko poddanych kraju, w którego imieniu konsul rezyduje, zpod juryzdykcyi miejscowéj wyłą za i oddaje pod zarząd woli konsularnéj — że wyjątek ten nie przysługuje indywiduom, których już na miejscu konsul do służby przyjmuje. *Kavasz* zaś p. Fonblanque, ukarany przez policyą serbską, nie był Anglikiem. Ale niemamy tu wcale zamiaru wytaczać sporu o prawie exterrytoryalném, ani bronić policyi serbskiéj przeciw panu Fonblanque lub vice versa — powtarzamy, rzecz jest małéj bardzo wagi, i nie o to nam chodzi, kto w delikatnéj téj kwestyi ma po sobie słuszność. Wspomnieliśmy tylko nawiasem i wracamy do głównego przedmiotu. Takie i tym podobne uwagi niemogły wpływać na postępowanie ministra spraw zagranicznych angielskiego — podobne skrupuły niemiewają przystępu do jego umysłu.

Ani go też zdaniem naszém zatrzymywać mogły projekta handlowe, jakie Anglia w Serbii ma na widoku. Sądzą bowiem niektórzy, iż Anglia zamierza nowy odbyt dla swoich towarów w Serbii otworzyć. Nowe zatém to źródło dla niéj bogactw tamuje tylko brak dróg i komunikacyj w tym kraju, które jéj nie dozwala z traktu przez Skutari w Albanii korzystać. Że Anglia namawia rząd serbski do wszelkich przedsięwzięć, podnoszących cywilizacyą i ułatwiających przystęp do tego, daleko jeszcze od prawdziwéj oświaty i kultury stojącego kraju; że w namowach tych ma nieochybnie swój interes na oku, to więcéj jak pewna. Równie atoli jest niezawodnem, i polityka angielska niemoże tego niewiedzieć, że postęp cywilizacyi w Serbii, więcéj może daleko niż Anglii, Austryi przyniesie korzyści. Otworzenie komunikacyi najwięcéj sąsiedniemu państwu handlowe ułatwi stósunki, jeżeli tylko zręcznie i energicznie w tym kierunku działać przedsięweźmie. Wiemy zaś, że właśnie teraz Austrya coraz większą księstwom naddunajskim i południowéj Słowiańszczyznie poświęca uwagę. Rywalizacya więc ta, któréj zresztą nietrudnoby nam było niektóre dość jawne pochwycić oznaki, niemoże jak osłabić wagę interesu, który Anglią do zaskarbienia sobie Serbów pod względem handlowym mógłby nakłaniać, a zatém i do pewnéj dla rządu oględności w wypadku o którym wspomnieliśmy. Nie tu więc przyczyny owego łagodnego postępowania lorda Palmerstona szukać wypada.

Jeżeli się nie mylimy, znajdują się one w téj okoliczności, że wymagania Anglii poparte być muszą przez Turcyą i wprowadzają tę ostatnią w nową z rządem serbskim kollizyą, z rządem, który lubo nie jest udzielnym, wszelako prawie jako niepodległy *de facto* uważanym być może. Wpływ rosyjski stara go się takowym coraz więcéj względem Porty uczynić. Niejest obojętną, przeciwnie nader ważną dla Angli jest kwestyą, czyli wpływ ten wzmocni się lub osłabi; każdy zaś przymus Turcyi względem Serbii przerzuca tę ostatnią w ręce polityki Petersburskiéj, która i tak już zręcznością swoją i czynnością umysły nietylko Serbów, ale nawet i innych, nietylko pod tureckiém berłem zostających, ale nawet do monarchii austryackiéj należących Słowian, na swoją stronę po wielkiéj części przeciągnąć potrafiła. Niechcemy przewidywać ostatniego jéj celu co do Słowian — może on być tak różnostopniowy, że na dzisiaj trudno miarę mu naznaczyć; widzimy tylko siłę prężącą, okazującą interes i objawiającą się przez intrygi. — Wywołują one z drugiéj strony, jak każdemu wiadomo, usiłowania rządu angielskiego zachowawcze względem Porty ottomańskiéj. Ale, jak z jednéj strony stawiają bardzo naturalne i znane przeszkody większemu rozszerzaniu się

monarchii rosyjskiéj na wschodzie, tak z drugiéj każą się domyślać przez ową pieczołowitość, jaką Portę od niejakiegoś otaczają czasu, iż ta pomimo swojego w europejskiéj zachodniéj cywilizacyi niezaprzeczonego postępu, nie znajduje się na stopniu owéj pomyślności i potęgi, jakiéj od niéj żąda stanowisko antagonizmu właściwego na wschodzie przeciw tak silnemu nieprzyjacielowi, jak Rosya. W następnym artykule postaramy się położenie dzisiejsze Porty ottomańskiéj pod względem wewnętrznéj jéj siły i organizacyi w ogólnych przynajmniéj wystawić zarysach; rzecz bowiem jest ważna i zapewne obchodzi naszych czytelników.

Kraków 29 września. Odbieramy korespondencyą berlińską, a w niéj wiadomości nader wielkiéj wagi, które na sprawy obecnie w Niemczech agitujące się, silnie wpłynąć mogą.

† **Berlin** 27 września. Wielką nowiną dzienną jest *mianowanie jenerała Radowitza ministrem spraw zagranicznych*, na miejsce barona Schleinitza, który dotąd bawi u wód morskich we Francyi. Niespodziana nowina ta, zamieszczona w dzisiejszym *Staatsanzeigerze*, wielkie w publiczności zrobiła wrażenie. Aż do wczorajszego wieczora żaden z dzienników, (ani nawet ministeryalna *Reforma*) o nominacyi téj nie wiedziała. Inni nawet ministrowie dopiero przy kontrasygnowaniu dotyczącego aktu dowiedzieć się mieli o niéj. Jest ona wyraźnie bezpośrednim wypływem woli królewskiéj. Aby ją w tajemnicy utrzymać do ostatniéj chwili, puszczono w obieg, jakby na umyślnie, wiadomość o nadzwyczajnéj missyi Radowitza do Wiednia i do Frankfurtu. Wiadomość ta zatem upada obecnie sama przez się. Mianowanie Radowitza aktualnym ministrem pruskim jest niezawodnie wypadkiem wielkiego znaczenia. Dotąd żaden z dzienników nie miał czasu, wypadku tego ocenić. Zajmą się tem zapewne dopiero dzisiejsze dzienniki wieczorne. Ile znajomą mi jest ich szczegółowa zasada i dążność polityczna, żaden nie będzie bezwzględnym panegirystą nowego ministra. „*Nowo-pruska gazeta*“ polemizowała ciągle przeciw niemu, jako głównemu twórcy i obrońcy Unii; „*Niemiecka Reforma*“ organ ministeryalny, nie sprzyjał mu i sprzyjać nie będzie, jako niebezpiecznemu rywalowi patrona swego, ministra spraw wewn. Manteuffla; „*Constitutonnelle Zeitung*“ nienawidzi go, jako wyobraziciela polityki, „ostatecznych granic możebności,“ jako dyplomatę bez stałego systemu i energii, jako podporę poz rnego konstytucyonalizmu; „*National-Zeitung*,“ dziennik jak pod dzisiejszem prawem prassy niby demokratyczny, nie cierpi go z wszystkich powyższych przyczyn, a nadto jako złego ducha jedności Niemiec. O *Urwählerze* i *Kladderadatschu*“ nie wspominam, dla nich Radowitz jest wielkim grzesznikiem sprawy niemieckiéj, godzien, czego nikt nie godzien.

Z tego stósunku dzienników tutejszych do osoby nowego ministra, łatwo się domyśleć, jak nominacya jego będzie przez nie przyjęta. Jedna tylko „*Nowo-pruska gazeta*“ zwolni może swoją polemikę, już to, że Manteuffel w radzie ministrów będzie miał rywala, już to, że „w ostatecznych granicach możebności“ z Radowitza wiele się jeszcze da zrobić, już wreszcie, że Radowitz jedynie zdolnym jest do utorowania drogi ministerstwu Gerlacha i Stahla, tj. do przygotowania, jeżeli to jeszcze być może, zupełnéj restauracyi w Niemczech i Prusiech. Że mianowanie Radowitza ministrem spraw zagr. zapowiada jeżeli nie nową, to przynajmniéj wyraźniejszą postać rzeczy w zewnętrznéj polityce pruskiéj, zwłaszcza w sprawie niemieckiéj, to nie podpada wątpliwości. Radowitz był wprawdzie i dotąd głównym w niéj doradzcą, ale jako radzca nieodpowiedzialny, musiał ustąpić, gdy ministrowie aktualni rady jego nie chcieli przyjąć na swoję odpowiedzialność. Obecnie głos jego może łatwo zyskać przeważne znaczenie i przygłuszyć dominujący wpływ Manteuffla na resztę członków. Dwaj tak ambitni ludzie w tem samem ministerstwie nie długo zostawać będą w zgodzie. Radowitz i Manteuffel w Prusiech przypomną może przykład Guizota i Thiersa w Francyi. Guizot protestant w katolickim, Radowitz katolik w protestanckim kraju. Nie przyjąłbym wielkiego zakładu przeciw temu, ktoby twierdził, że przed Radowitzem niezadługo ustąpi Manteuffel z ministerstwa. Już sama nominacya jego dowodzi, że zdanie jego w gabinecie królewskim przeważyło. Nie wchodzę nawet w ocenienie sposobu, w jaki nominacya ta nastąpiła: bez poprzedniego zniesienia się z odpowiedzialnymi ministrami, którym oktrojowano ministra z góry, ministra może niezgadzającego się z ich programem. Dowodzi wypadek ten przynajmniéj, że rada ministerstwa pruskiego, mimo konstytucyi, nie ma dotąd bynajmniéj charakteru konstytucyjnego. Zostawmy resztę czasowi. Krytyczna chwila dla sprawy niemieckiéj nadeszła. Prusy odmówiły udziału w naradach Bundestagu, Austrya odmówiła przyzwolenia na proponowane wolne konferencye. Prusy oświadczyły się za legalnością konstytucyjną w Hessyi, Austrya przez organ Bundestagu uważa zaszły w niéj konflikt za nielegalny. Prusy protestują przeciw interwencyi mającéj nastąpić z rozkazu nieuznanego przez siebie Bundestagu; Austrya mimo tego interwencyą tę w razie dalszego oporu zaleca. Wojska jedne i drugie stoją gotowe do wkroczenia; kto zaręczy, że się nie zetrą z sobą? Opór bierny w Hessyi lada chwilę zmienić się może na czynny. Wiadomości tu doszłe są zatrważające. Nie wypisuję ich, bo telegraf wprzódy je doniesie. Dość, że komitet stanowy ogłasza „każde wmieszanie się zgromadzenia frankfurtskiego do spraw Hessyi za *attentat* przeciwko bezpieczeństwu i udzielności tego państwa, w którem powaga panującego niczem nie jest naruszona; oświadcza zarazem, że chwyci się konstytucyą przepisa ych środków przeciw wszystkim, którzyby uchwały Bundestagu wykonać pomagali.“ Zobaczymy, jak sobie p. Radowitz z spadkiem tym, który mu się dostał po Schleinitzu, postąpi? Podróż króla została odłożona, albo raczéj zupełnie wstrzymana.

Pisze nam korrespondent Wiédeński:

ω **Wiedeń** 28 Września. Cesarz opuścił Schönbrun dziś rano o godzinie 5. Jenerał Grünne i dwóch innych adjutantów są z Cesarzem. Czy Xże Szwarcenberg się późniéj do świty przyłączy, niewiadomo. To atoli pewna, że Cesarz z królami Bawarskim i Wirtembergskim będzie się widział. Polityka niemiecka zbliża się do rozwiązania. Nominacya P. Radowitz na ministra odpowiedzialnego jest w pewnym względzie deklaracyą. Czy pokoju lub wojny? czas pokaże. Nie mówią o wojnie na serio; w taką między Prusami i Austryą nigdy nie wierzyłem i nie wierzę: mówią o wojnie protokularnéj, dyplomatycznéj. Pan Radowitz na tém polu jest mistrz niezrównany. W gruncie jako polityk i człowiek stanu, był P. Radowitz ciągle za związkiem z Austryą. Na trybunie szermierzył za i przeciw. W parlamencie frankfurtskim bronił całości i niepodzielności Austryi. W Izbie berlińskiéj pokazał się jéj mniéj przychylnym. Co tu najmocniéj uderzyło wyższe umysły, to to, że w chwili wejścia Pan Radowitz do rządu, ministeryum pruskie, oświadczyło się za stanami w Hessen-Cassel i proteguje odmawiających posłuszeństwo i podatek. Wszakże trzeba się spodziewać, że znakomity talent i wysoki polityczny charakter, nie dozwolą Panu de Radowitz na téj pozostać drodze. Bronić rewolucyi u innych a potępiać ją u siebie, jest nie tylko polika fałszywa, ale nadto niebezpieczna. Dzienniki nasze, mało w ogólności z nominacyi P. de Radowitz robią nadziei do zgody między Prusami i Austryą. Że ministeryum tutejsze nie jest tego zdania, za to wam ręczyć mogę. Ale i ministeryum nie spodziewa się żeby ta zgoda była bliska. W téj chwili to najważniejsza, że się wie przynajmniéj, z kim się będzie miało do czynienia.

P. Appony poseł austryacki w Turynie odbierze w tych dniach ważne polecenie: polecenie oświadczenia rządowi piemontskiemu stanowczo, że gabinet wiedeński chce i wymaga, żeby rząd piemontski w sprawie z Rzymem, zrobił takie koncessye jakie do pojednania się i załatwienia całéj kwestyi na drodze układów, za konieczne Rzym uzna.

Po jutrze rozpoczynają się wybory. Nominacya P. Hornbostl na burmistrza jest niezawodna.

Kraków d. 29 września. Po kilkakroć zwracaliśmy uwagę naszych czytelników na myśl rzuconą w naszym dzienniku zaprowadzenia stowarzyszenia wzajemnego zabezpieczenia, i prosiliśmy ich, aby nam uwagi swoje zakomunikować raczyli, bo po zasięgnięciu zdania ludzi praktycznych, dopierobyśmy mogli projekt nasz bliżéj rozwinąć. Właśnie też odbieramy z Trautenfelsu (w Styryi) list od p. Ferd. Jaxy hr. Bąkowskiego, który do wyświecenia kwestyi, bardzo wiele się przyczynia i nie wątpimy, że projektowi licznych zjedna zwolenników.

„Gdy w *Czasie* kilka razy wspomniano o potrzebie zawiązania krajowego towarzystwa wzajemnego przeciw pożarom zabezpieczenia, ośmielam się, w celu poparcia tego tak chwalebnego i tak na czasie będącego zamiaru, niektóre przełożyć uwagi.

Posiadam w Styryi majętność dość znaczne zabudowania mającą; w téj krainie istnieje od lat kilkunastu towarzystwo prywatne, wzajemnego przeciw pożarom zabezpieczenia (die k. k. privilegirte inneroestereichische wechselseitige Brandschaden-Versicherungs-Anstalt), którego Dyrekcya główna zostaje w Gracu.

Towarzystwo to oparte na zasadzie wzajemnego rozrachowania szkód z pożarów wynikłych, w najpomyślniejszym zostaje stanie i jest prawdziwém dla kraiku tego dobrodziejstwem istotnie; najlepszym tego dowodem jest tak nader niska na członków towarzystwa razrachowana opłata roczna, któréj przykład z méj własnéj majętności przytoczyć mogę.

Drewniane części budynków, które w téj majętności do zabezpieczenia od pożaru podałem, oszacowałem na **2750** złr. w m. k.

Od téj dość znacznéj ilości **2750** złr., opłaciłem jako część na mnie przez Dyrekcyą rozrachowaną:

w r. 1845	po 9 k.	od 100 złr.	zatem	4 złr.	8 k.
„ 1846	„ 17 „	od 100 „	„	7 „	48 „
„ 1847	„ 11 „	od 100 „	„	5 „	3 „
„ 1848	„ 17 „	od 100 „	„	7 „	48 „
„ 1849	„ 16 „	od 100 „	„	7 „	20 „

a zatem w pięcio-letniem przecięciu po **14** kr. od sta złotych reńskich, czyli mniéj jak $1/4$ od sta.

Każdemu zaś prawie obywatelowi ziemskiemu w Galicyi wiadomo że towarzystwa zabezpieczenia od pożarów Wiedeńskie i Tryestyńskie jako roczną od zabezpieczonéj ilości opłatę po **2** od **100**, po **4** od **100** a czasem i po **6** od **100** wymagają, za dość niepewne swe zabezpieczenia.

Nie trzeba żadnego dalszego zalecania, gdzie tak zwycięsko przemawiają liczby i kilkuletnie doświadczenie rodaka.

Towarzystwo Styryjskie nieużywa żadnego przymusu, każdemu właścicielowi domu wolno do niego przystąpić lub nieprzystępować, a nawet temu który przystąpił wolno po sześciomiesięczném naprzód wypowiedzeniu wystąpić z towarzystwa.

Mimo téj wolności, ówczesny dobry stan tego towarzystwa, dowodzi jasno niestosowność żądania, ażeby każdy właściciel domu był przymuszonym członkiem towarzystwa zabezpieczenia wzajemnego, takowy przymus byłby nowomodnem wolnomyślném tyraństwem, które coś na socyalizm zakrawając byłoby przeciwne świętemu prawu własności i wszelkiemu pojęciu wolnego obywateli stowarzyszenia.

W towarzystwie tém ta jedyna jest niedogodność, że po uszkodzeniu przez pożar budynku tylko połowę wynagrodzenia wypłaca bezzwłocznie, drugą zaś połowę aż po zupełném odbudowaniu uszkodzonego budynku — należałoby w ustawach towarzystwa galicyjskiego to rozporządzenie tak nieprawnie własność ograniczające zupełnie opuścić, albowiem tylko kilkuletnie doświadczenie okazuje ustaw pierwotnych niedogodności, i upoważnia następców do stosownéj ustawy odmiany.

Kraków 29 września. Czytamy w *Lloydzie*, że delegowani komisyi mężów zaufania: PP. radzca Słotwiński, Wolff i Hilary Meciszewski chcąc w imieniu miasta Krakowa złożyć J. C. Mości powinne dzięki za wspaniałomyślne wsparcie w pierwszéj chwili pogorzelcom przyniesione, na dniu **23** b. m. dopuszczonymi byli do posłuchania u N. Pana: c. k. radzca Słotwiński miał mowę do Naj. Pana; Jego C. Mość widocznie był wzruszony i przyjął deputacyą nader łaskawie. J. C. Mość raczył zapewnić deputacyą, że Krakowianie równie bliskimi są Jego serca, jak wszyscy inni Jego poddani i że Kraków wkrótce otrzyma dowody Jego najwyższéj pieczołowitości.

Przegląd Polityczny.

W pruskim *Staatsanzeigerze* z d. 27 b. m. znajdujemy następne ogłoszenie: „J. K. Mość raczył ministra stanu barona Schleinitza, mianując go rzecz. taj. radzcą najłaskawiéj od kierunku ministeryum spraw zagranicznych uwolnić, a jen. lieut. v. Radowitza zamianować ministrem spraw zagranicznych.“

Czytamy daléj następne telegraficzne depesze:

„**Berlin** 26 września *godz. 11 wieczór*. Nota z d. 23 b. m. przesłana do posła pruskiego przy dworze heskim uznaje opór ludu heskiego jako legalny, a postąpienie ministeryum jako zgwałcenie konstytucyi. To miało być udzielone jako opinia rządu pruskiego. W końcu wyrażone jest w niéj upomnienie o powrót na drogę konstytucyjną.“

„**Kassel** 26 września. Jutro odbędzie się narada ministeryalna w Wilhelmsbadzie, na którą zaproszony został komitet stanowy, ale tam się nie uda. Komitet stanowy niechce uznać zgromadzenia Rzeszy, ponieważ zgromadzenie Rzeszy zamknięte i nieotworzone zostało żadném prawem. Komitet uznaje wszelkie mieszanie się zgromadzenia frankfurtskiego w sprawy heskie jako targnięcie się na bezpieczeństwo i niepodległość tego niepodległego państwa, którego rządca w prawach swych panującego,

niczém zagrożony nie został. Hessya oddaną zostaje pod opiekę prawa narodów i zagrożono wystąpieniem konstytucyjném każdemu, który pomagać będzie do wykonywania uchwał Rzeszy.“

„**Berlin** 27 września *godzina 7 wieczorem.* Na wczorajszéj naradzie ministeryalnéj uchwalono notę do rządu heskiego, która zapowiada stanowisko Prus przy wykonaniu uchwały zgromadzenia Rzeszy.“

„**Kassel** 26 września. Komitet stanowy przeséła elektorowi adres, w którym zwraca uwagę że tylko udział zgromadzonych Stanów z pomocą ministrów wiernych konstytucyi mógłby nadać sprawom państwa porządny kierunek.“

Po tém co korespondent nasz berliński powiedział, nie wiele mamy dodać, wszakże szczupłość dziennika każe nam się wstrzymać z wszelkiemi uwagami nad tą sprawą, która tém groźniejszą przybiera cechę, że jak słychać, Hanower i Bawarya mają wystawić korpus 30,000 wojska dla wykonania uchwał frankfurtskiego zgromadzenia, a Prusy bez wątpienia obsadzą wszystkie drogi wojenne przez Hessyą prowadzące. Zagraniczne państwa poczynają się też mieszać w tę nieszczęśliwą sprawę, która może się skończyć z ujmą powagi panującego w Hessyi. Właśnie przyjechał do Kassel poseł francuzki pan d'Assailly i udał się do Wilhelmsbadu dla oświadczenia mu życzeń swego rządu. Nie zaśpi zapewne i Anglia; jakoż czytamy w *Globe* artykuł, który wyświęca pogląd Foreign-office na tę sprawę. „Co się tycze elektorskiego dekretu zaledwo zwracać potrzeba uwagę, że co do jego nielegalności, dwóch opinii mieć nie można. Jestto akt czystego despotyzmu, jak rozporządzenia Jakóba II lub ordonanse Karola X.“ Co większa nazywa go „nierozsądnym i niedołężnym zamachem stanu, którym Elektor heski nieśmiertelny koniec swojéj karyery położyć chciał.“ Po takiém oświadczeniu nie można się spodziewać moralnéj pomocy ze strony Anglii.

Artykuł: *Czego chce prezydent,* w *Bulletin de Paris,* sprawił w Paryżu takie wrażenie, że komisya odroczenia zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie i tylko dwoma głosami odrzuciła projekt natychmiastowego zwołania zgromadzenia narodowego.

— Dzienniki portugalskie z d. 19 b. m. lękają się wybuchu rewolucyi. Przez trzy nocy wojska były ściągnięte do koszar. Król Don Francisco wezwał do siebie kilku komendantów i zapytał czyli prawda że mają nieprzyjazne rządowi zamiary. Oficerowie żądali dymissyi w razie gdyby król wątpił o ich wierności. Królowa przelękła się i kazała na nowo przywołać Costa Cabral do Lizbony. Zdaje się wszakże, że minister ten ustąpi a ks. Terceira i Silva Cabral wejdą do gabinetu. Spór z północną Ameryką za pośrednictwem Ludwika Napoleona będzie ułatwiony.

— We Florencyi jeneralna rada deputowanych została przez W. księcia rozwiązaną, a zarazem wydane represyjne prawo o druku. Publikacya pisma peryodycznego lub dziennika może nastąpić tylko za pozwoleniem ministeryum. Kto drukuje bez pozwolenia ulega więzieniu 15—30 dni. Sprzedaż zagranicznych zakazanych książek pociąga za sobą karę 25—60 dni więzienia.

Wiedeń 28 września. Od chwili rozpoczęcia wyborów gminnych zaczęło się w stolicy wykłuwać coś podobnego do politycznych stronnictw. Już i nazwy dla nich znaleziono. Podobnie jak w Pradze mówią o stronnikach *besedy* i partyi środkowéj, tak tu mówią o liberalnych konserwatystach i konserwatystach, z tą tylko różnicą, że tu dążności i stósunek stronnictw wcale jest odmienny, niż w Pradze, i że liberalni konserwatyści przeciwników swoich przezywają ultra-konserwatystami, a ci znów swoich antypodów zakapturzonymi demokratami. Na nieszczęście, niemożna tu nawet powiedzieć, że prawda leży w środku; w tym bowiem przypadku leży ona daleko na stronie. Tak konserwatyści, jak konserwatywno-liberalni nie mają odwagi przyjęcia rzeczy tak jak są, i korzystnego użycia obecnego stanu rzeczy dla powszechnego dobra. Ani jedni, ani drudzy niemogą zerwać z przeszłością, jak pierwsi tak drudzy kręgą-pują się do niéj, tylko pierwsi więcéj niż drudzy— i z tego wynika, że żadna z tych dwóch partyj niema siły konserwacyjnéj. Jakoż, być konserwatystą w Austryi niemoże znaczyć co innego, jak: wierzyć i obstawać przy konstytucyi 4 marca i jéj urzeczywistnieniu. Kto tylko idzie daléj czy naprzód, czy w tył, nie jest konserwatywnym, ale raczéj destruktywnym. Nie powinno być zatém różnicy między konserwatyzmem, a konserwatywnym liberalizmem.— Względnie tego co zachowywać, co konserwować mamy, pojęcia te spotykają się z sobą — i różnicy szukać należy rzeczywiście w innych wcale cechach. Pozycya bowiem tak daleko jest z prawdziwego stanowiska cofnięta, że właściwie konserwatywne stronnictwo, to mianowicie, które chce konstytucyi z jéj reprezentacyjnemi konsekwencyami, z urzeczywistnieniem praw na jéj podstawie wydanych,— wystawiane jest jako więcéj po lewéj stronie stojące — podczas gdy drugie stronnictwo, które byłoby gotowe ustąpić nieco z urzeczywistnienia konstytucyi, które zatém raczéj niszczy, aniżeli zachowuje,— zwane jest konserwatywnem, lojalnem. To rozpadnięcie stronnictw uwydatniło się szczególniéj od dni kilku, mianowicie w drugiem i trzeciem ciele wyborczem, i wydało listy, na których ludzie znani z konstytucyjnego sposobu myślenia mają po części przewagę— tak, iż można się spodziewać, że żywioł liberalno-konstytucyjny będzie w nowéj radzie-gminnéj stolicy dostatecznie zastąpionym. Organem konserwatystów jest *Lloyd*, konserwatywno-liberalnych *Ost-deutsche-Post.* Dwa te dzienniki, w ciągłéj z sobą polemice, z powodu kwestyi wyborów, nieszczędzą sobie cierpkich przymówek; *Reichszeitung* staje w pośrodku. — Dwóch jest kandydatów na burmistrza Wiednia: Przedmarcowy burmistrz Czapka i dr. Seiller. — Pierwszy jest kandydatem konserwatystów *Lloyda*, drugi liberalnych konserwatystów *Ost-Deutsche-Post.*

— Wydany wczoraj 125ty zeszyt powszechnego Dziennika Praw państwa zawiera dekret ministerstwa finansów, na mocy którego termin wprowadzenia w wykonanie patentu cesarskiego z d. 2 sierpnia b. r. o opłatach stęplowych od interesów prawnych, dokumentów itp. *odroczonym* zostaje od d. 1 października *do dnia 1 listopada b. r.*

— Następująca publikacya c. k. prokuratora jlnego przy trybunale wiedeńskim zwraca dziś na siebie uwagę publiczności:

„§ 8 prawa drukowego z d. 13 marca 1849 rozporządza: że każdy odpowiedzialny redaktor wychodzącego w Austryi czasopisma, austryackim obywatelem być musi. Tymczasem Dr. Jan B. Rousseau redaktor wychodzącego w Wiedniu dziennika „*Friedens Zeitung*“ jak się z protokółu c. k. trybunału wiedeńskiego z dnia 21go września okazuje, jest król.-pruskim poddanym i od 5 lat w Austryi zostaje, przeto wedle § 23, 120 i 121 konstytucyi austryackiego prawa obywatelstwa nie nabył i na mocy § 8 prawa drukowego nie jest do wydawania czasopisma upoważniony. Gdy Dr. Jan Rousseau pomimo kilkakrotnego wezwania nie złożył przepisanego § 6. prawa o druku doniesienia, a teraz z powyższego protokółu prawna niezdolność tegoż do wydawania dziennika wykazuje się, przeto c. k. prokuratorya na zasadzie § 7 prawa drukowego z d. 13 marca 1849 rozporządza natychmiastowe zawieszenie dalszego wydawnictwa tego dziennika, aż do wypełnienia prawem przepisanych warunków.

Za c. k Prokuratoryą Jlną przy Trybunale w Wiedniu 26 września. • Dr. *Brauer.*

Pierwszy to raz od zaprowadzenia stanu wyjątkowego, prokurator jeneralny dziennik zakazuje. Ale dziennik wspomniony już od 8 miesięcy wychodzi, a dziś dopiero dowiaduje się prokurator, że p. Rousseau nie miał potrzebnych do wydawania go kwalifikacyj. Wprawdzie nie złożył on mimo kilkokrotnego wezwania, przepisanego §fem 6 prawa o druku zawiadomienia, ale przytoczony paragraf niedopuszcza w takim razie kilkomiesięcznego terminu.

— Według *Prezburgskiéj gazety* już poczynione są przygotowania do nowego podziału politycznego Węgier. Podział ten pod statystycznym względem jest następujący: Dystrykt *Prezburski* obejmuje 20 żupaństw (komitatów) z 62 obwodami, razem 649 mil kwadr. i 1,768,442 mieszkańców. Dystrykt *Peszteński* 9 komitatów i 46 obwodów, z powierzchnią 602 mil kwadr. i ludnością 1,653,034 dusz. *Oedenburgski* zawiera 9 komitatów z 56 obwodami, 641 mil kw. i 1,724,350 mieszkańców. *Koszycki* 8 komitatów z 56 obwodami, 708 mil kw. i 1,412,785 mieszkańców. *Waradyński* 7 komitatów z 45 obwodami, powierzchnią 614 mil kw. i ludnością 1,455,874 dusz.

(*Wiadomości bieżące*). Cesarz dzisiaj wyjechał do Bregenc. Wczoraj był u J. C. Mości objad pożegnalny, na którym znajdowali się wszyscy ministrowie.

— Depesza telegraficzna z Pragi donosi, że pan Wanka, kandydat stronnictwa środkowego obrany został burmistrzem tego miasta, a p. Haase wydawca Const. Blatt wicepresem rady gminnéj.

— Regulacya taryfy celnéj z największą niecierpliwością jest oczekiwana. Ciągle przychodzą do ministeryum petycye, wypowiadające w imieniu całych korporacyj życzenie, aby ta sprawa jak najspiesznieéj była rozstrzygnięta.

— Ministerstwo oświecenia dekretem z d. 10 b. m. postanowiło że każdy uczeń wstępujący do gymnazyum, składać winien przy wpisie kwotę 2 złr. m. k. mającą wpływać do funduszu na zbiory naukowe.

— Pragski *Wecerni List* donosi, z dobrego źródła, że przyszedł rozkaz, aby jak najspieszniéj przyrządzono lokal dla czeskiego sejmu krajowego.

— 19go b. m. król saski, z bardzo skromnym orszakiem, pod nazwą hr. Hohenstein przybył do Bregenz i udaje się jak mówią do Meran, zkąd robić będzie botaniczne wycieczki w tyrolskie Alpy.

— Peszteński *Morgenblatt* podaje, jako pogłoskę, że Koszuth zapadł na niebezpieczną gorączkę.

NIEMCY.

† **Berlin** d. 25 września. Żółwim krokiem idą sprawy w Niemczech. Niepodobna korespondentowi zatrzymywać się nad każdym z osobna. Czasem trudno dostrzedz, w którą zmierzają stronę, a trudniéj jeszcze dopatrzeć ich końca i celu. Noty, deklaracye, protestacye, demonstracye, to dotąd porządek dzienny, który zdaje się uwieczniać stan niepewności. Bundestag zawiódł się w nadziei że ukonstytuowaniem się faktyczném zwabi powoli wszystkie rządy niemieckie do Frankfurtu. Ani jedno z państw trzymających się unii oczekiwaniom tym nie odpowiedziało, ani Nassau, ani Meklemburg-Schwerin, na które już z pewnością rachowano. Bundestag protokóły swe zostawia państwom unii otwarte do podpisu, komunikując je drogą dyplomatyczną. Państwa unii ignorują je jako rzeczy przedawnione. Z swéj strony unia zamknęła się jak ślimak w skorupie, oczekując 15 października, aby znów na chwilę wychylić głowę na światło dzienne, i zamknąć się na nowo w przedłużoném prowizoryum. Tymczasem w Saksonii, Hessyi, Meklemburgii, Dessau, toczy się bój absolutyzmu z konstytucyonalizmem, a ani Bundestag ani unia, przywłaszczające sobie prawa zwierzchnéj opieki nad Niemcami, nie śmią z prawami temi czynnie wystąpić. Bundestag liczy w gronie swojém pełnomocnika króla duńskiego jako księcia Holsztynu i zamierza większością tego jednego głosu stanowić porządek i pokój w Niemczech i Holsztynie. A Holsztyn prowadzi krwawy bój z królem duńskim a księciem holsztyńskim i ludność państw i Bundestagu i unii wspiera ludźmi i pieniędzmi walecznych braci północnych. Naczelnicy Bundestagu i unii w podobnéj sprzeczności. Jeden w imieniu Niemiec podpisuje protokuł londyński, który rozrządza samowolnie jednym z krajów rzeszy; drugi w imieniu tychże Niemiec protestuje przeciw rzeczonemu protokółowi i oświadcza, że na zgwałcenie terytoryum rzeszy nie pozwoli. Tamten nie ratyfikował dotąd pokoju duńsko-pruskiego, lecz jeżeli będzie go ratyfikował, to tylko w tym celu, aby kontyngensem niemieckim interweniował do Holsztynu na rzecz króla duńskiego; ten z tegoż samego pokoju wywodzi, że Niemcy niemają prawa do takowéj interwencyi, i że on sam nigdy się do niéj nie da nakłonić, utrzymując, że wojna obecna nie tylko sama w sobie jest sprawiedliwa, lecz że mocą zawartego pokoju samego jest dozwolona, a zatém i prawem publiczném ulegalizowana. Te i tym podobne sprzeczności i krzyżujące się dążenia przedstawiają obraz zamętu w ideach i czynach, jakiego historya cała mało nam przedstawia przykładów.

Lecz słyszę, że pan Radowitz, jedna z głównych przyczyn tego zamętu, wybrać się ma w tych dniach jako nadzwyczajny pełnomocnik do Wiednia, a potem do Frankfurtu, aby przywiódł ostatecznie długo przygotowywane porozumienie między Prusami Austryą do skutku, i pacyfikacyą zewnętrzną i wewnętrzną Niemiec uczynił podobną. Życzymy szczęścia wysłać się mającemu dyplomacie, który politykę swoję rozciągnął „do ostatecznych granic możebności.“ Nam się jednakże wydaje, że nie w Niemczech, ale w Petersburgu lub Londynie losy Rzeszy niemieckiéj się roztrzygną. Dyplomacya zagraniczna używała tylko zawsze niemieckiéj za narzędzie swoich widoków.

Dziś spodziewany jest z powrotem z wycieczki nad Renem minister spraw wewnętrznych, Manteuffel. Kwestya zwołania Izb ma być pierwszym przedmiotem narad ministeryalnych. Mówią jednak i o tém, że nawet w listopadzie Izby nie będą zwołane, bo ministeryum ma zamiar tylko z dokonanemi czynami przed niemi wystąpić, i tego jest zdania, że Izby sprawę niemiecką tylkoby jeszcze więcéj zamięszały.

Król i królowa mają jutro przez Wrocław i Kraków udać się do Warszawy *) na powitanie Cesarza i Cesarzowéj. Inna wieść niesie, że Erdansdorf w Szląsku ma być miejscem zjazdu obu familij. Naturalnie, że i ten wypadek musi mieć cel polityczny. Nic jednak nie słychać, aby który z ministrów królowi towarzyszył. Jak długo król w podróży zabawi, niewiadomo.

W tym miesiącu zgromadza się tutaj kongres filologów niemieckich i oryentalistów. Profesor Boeckh prezydentem. Kongres będzie trwał 4 dni. Na uczczenie gości, będzie dana w niemieckiem tłumaczeniu tragedya grecka „Medea,“ z całym przyborem sceny starożytnéj.

Dawny magistrat i radą miejska kończą w tym miesiącu swoje urzędowanie, a na ich miejsce następują władze według nowego prawa organizacyi gminnéj. Wielka walka między stronnictwami, z powodu wyborów naczelnych urzędników. Kandydatów nie braknie.—Stan zdrowia w mieście polepszył się z ustaniem cholery. Pogoda ciągła, jak zwykle tutaj w jesieni.

FRANCYA.

Paryż 24 września. Spostrzeżono się w Elizeum, że artykuł ogłoszony wczoraj w *Bulletin de Paris* był przedwcześny; i zaprzeczono mu pośrednio, to jest taką samą drogą, jaką życzenia prezydenta publikowano.

I tak *Monitor du Soir* pisze jak następuje: „Znaleźliśmy wczoraj w *Bulletin de Paris* artykuł, który nam się zdawał być godnym uwagi publicznéj; nie dodając ani słowa umieściliśmy go z wykazaniem źródła. To było o ile nam się zdaje naszém prawem, bo nie mamy obowiązku taić fakta, które się wydarzają i opinie, które pojawiają się w dziennikach. *L' Ordre* wydaje nam za to walkę i chce żebyśmy zdali sprawę z artykułu, któregośmy nie pisali, i z opinii, któréjśmy nie wyrazili, utrzymując, że ta cytacya w kolumnach *Monitora* wieczornego niczem innem nie jest tylko konspiracyą prezydenta przeciw zgromadzeniu. Tego za nadto; uwaga taka jest śmieszną; gdyby *l' Ordre* mniéj życzył sobie wojny a mówiąc ciągle o pokoju i zgodzie z takim zapałem nie wywoływał waśni, w wypadku tak drobnym

---

*) Wiadomość ta, którą Gazeta Magdeburgska przyniosła — już przez inne dzienniki odwołaną została. *P. R.*

nie szukałby bez wątpienia oskarżenia przeciw rządowi.“

La Patrie pisze: „Powtórzyliśmy wczoraj artykuł z *Bulletin de Paris*, ponieważ zmierzał według naszego zdania do rewizyi konstytucyi, a to jest cel do którego dążyć powinno według nas całe stronnictwo porządku. *Moniteur du Soir* podobnież powtórzył ten artykuł, a ta jednozgodność była powodem, że uwagom *Bulletinu* dano charakter na pół urzędowy. *Assemblée nationale* może się przekonać z ust pana Latour Demoulin, że to jest jego własna opinia, i że jako taką nam komunikował.“

Correspondence générale odbierająca także komunikacye z Elizeum wyraźnie protestuje. „Kilka dzienników ogłasza w Paryżu artykuł pod tytułem: „czego chce prezydent“ wyjęty z korespondencyi przesłanych dziennikom departamentowym zowiącej się *Bulletin de Paris*. Ton tego artykułu, mający pozór dokładnej informacyi, mógłby skłonić czytelników przysposobionych podżegającemi artykułami dzienników oppozycyjnych, do przyznania artykułowi temu cechy autentyczności, któréj niema.

Słuszna więc przestrzedz czytelników departamentowych, aby się nie dali uwieść dziennikom oppozycyjnym, które z właściwą sobie złośliwością fakt ten tłomaczyć będą. Artykuł ten bynajmniéj niema znaczenia, jakie mu przydają niektóre nie rozsądne komentarze; on nie mówi wcale czego chce prezydent, mówi tylko czego chce i co myśli pisarz, który z nikim niema poufałéj zażyłości, ani też nie myśli zapewne narzucać swoich planów prezydentowi Rzepospolitéj.“

Bulletin de Paris oświadcza, że nie jest organem elizejskim, że wyraził tylko swoją opinią, ale jest przekonany, że takie są życzenia prezydenta.

Ze wszystkich tych wyjaśnień pokazuje się, że zrobiono krok w tył; bez wątpienia jestto bardzo rostropnie, ale byłoby jeszcze roztropniéj gdyby pierwéj nie dozwolić mówić w imieniu prezydenta; uniknionoby kłopotu wyrzekania się tego, czego się stanowczo wyrzec niechce, a w opinii nie podawanoby się na śmieszność. Gdyby zgromadzenie było zebrane, niema wątpliwości, że sprawaby się na tem nie skończyła, usłyszelibyśmy groźne i liczne interpelacye. Bezwątpienia na tygodniowéj sesyi komisyi odroczenia, będzie zapewne i o tém mowa, ale kilka dni czasu zatrze wrażenie i wszystko skończy się na tłomaczeniu ministra, które przewidzieć łatwo.

W obec wniosków i dyskussyj wywołanych artykułem *Bulletinu*, zapomniano zupełnie o okólniku z Wiesbaden; niektóre tylko dzienniki przypominają jeszcze jedną jego nieszczęśliwą stronę tojest, że on zadaje ostateczny cios idei połączenia dwóch linij królewskich.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się moc wykonawcza poprawki Tinguego; każdy z dzienników na inny sposób ją stósuje. *Pressa* od kilku tygodni ogłasza na czele dziennika imiona wszystkich współpracowników z odpowiedniemi literami inicyalnemi; tegoż samego systemu trzyma się *La Patrie* z tą tylko różnicą, że imion nie kładzie codziennie ale ogłosiła je tylko raz, a w ten sposób jéj inicyaty są dzisiaj prawdziwemi hieroglifami. *Journal des Débats* nie umieszcza artykułu politycznego i cztery kolumny zapisuje szczegółami o Kalifornii. *Constitutionnel* oświadcza, że podpisywać będzie i zaczyna od podpisu: doktor L. Véron. Następny artykuł o sprawie piemonckiéj nie jest podpisany. *Corsaire* skrypulatność swoją posuwa do tego stopnia, że podpisuje wszystkie artykuły, nawet dowcipy i żarty; podobnież artykuły polityczne znajdujemy podpisane, w *L'Assemblée National*, *Ordre*, *Opinion Publique*, *Gazette de France*, *Pouvoir*, *L'Univers*, *Charivari*. *Pays* i *National* wszystkie artykuły podpisane ma przez redaktora naczelnego. *Siècle* trzyma się systemu *Pressy* z tą różnicą, że przed podpisem kładzie: w imieniu komitetu redakcyi. *Courier Français* nie podpisuje. *Moniteur du Soir* pod pięcioma artykułami podpisuje u spodu: Amedeusz Cesena redaktor naczelny.

— Dzisiaj odbyła się wielka rewia w Wersalu; przeszło 100,000 osób wyjechało dla widzenia jéj z Paryża. Znajdowało się na niéj 4 pułki piechoty, 2 kompanie inżynieryi, 3 pułki kawaleryi i jeden pułk artyleryi. Piechota wołała: *Niech żyje Napoleon, niech żyje prezydent*; kawalerya i artylerya milczała, podobnie jak i publiczność. Po ukończonym przeglądzie, wojska odbywały ruchy bojowe; oprócz prezydenta znajdowali się na téj uroczystości wszyscy ministrowie, wielu jenerałów i ambasadorów.

— Dawny prezes Izby parów p. Pasquier ukończył pamiętniki swoje ciągnące się od 1804 do 1848 a opowiedziane bardzo szczegółowo. Jestto rękopism mający 25 tomów in folio w manuskrycie. P. Pasquieu pracy téj za życia nie ogłosi.

— Wskutku nieporozumienia jakie zaszło między legitymistami naczelnicy téj partyi zawezwali wszystkich celniejszych pisarzy celem porozumienia się co do kierunku polityki, któréj trzymać się należy w tak trudnych okolicznościach.

Renty 3% 57, 70 spad. 20 cent. — Renty 5% 93, 30 spad. cent.

Urzędowe.

N. 11628. RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

OBWIESZCZENIE.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w moc rozporządzenia Wys. c. k. Kommissyi Gubernialnéj z dnia 25 r. b. do N. 7,023 effekta niewiadomych właścicieli w ciągu roku 1848 w Depozyt byłéj Dyrekcyi Policyi złożone, przez publiczną licytacyą w d. 4 listopada r. b. w godzinach zwyczajnych biórowych rozpocząć się mającą w gmachu Rady miejskiéj przy ulicy Kanonnéj pod L. 168 w gm. II sprzedane zostaną. Rada przeto miejska zamieszczając poniżéj wykaz rzeczonych effektów, wzywa niniejszém mających prawo do ich własności, aby się z stósownemi dowodami po odbiór tychże przed terminem licytacyi zgłosili.

Kraków dnia 16 lipca 1850 r. — Vice-Prezes, *J. Paprocki.* — Z. Sekretarza Jlnego, *Margasiński.* (3)

Wyszczególnienie effektów.

Łyżka srebrna — Obrączka złota.

Lichtarz mosiężny — Mutra mosiężna od powozu — Kółek mosiężnych dwa — Lichtarz matowy — Łyszka cynowa stara i puszka blaszana — Naszelnik żelazny — Podków trzy — Dłuto — Piłka ręczna mała — Rądel żelazny stary — Klucz od bryczki i swornia kawałek — Blacha od pieca i drzwiczki od pieca — Pół pieca żelaznego — Garnczek żelazny z łańcuszkiem — Zamek zdezelowany z klamkami i kluczem — Drąg żelazny — Łańcuch od wozu — Siekierka z toporzyskiem — Blacha lana od pieca.

Poduszka od powozu — Płaszcz szaraczkowy — Spodnie zielone — Spencer szaraczkowy — Furażerka zielona — Halstuch — Kamizelka stara w deseń — Spodnica hamanowa z plisami — Chustka wełniana w kwiaty — Chustka derowa w kratę — Fartuszek płócienny i ściereczka — Chustek od nosa dwie — Chustka fularowa — Chustka od nosa w kratę — Kitla płócienna — Spodnie sukienne czarne — Spodnie sukienne — Kożuch chłopski — Płacht trzy — Koszula konopna — Poszewka konopna — Jadwiga tyfkowa zielona — Chustka muślinowa biała — Chustka ponsowa — Chusteczka płócienna od nosa — Chusteczka kolorowa w kratę — Szelek starych para jedna — Paleto kortowe niebieskie — Spodnie płócienne — Chustka kolorowa — Fartuch w paski niebieskie — Poduszka w poszwie w kratkę — Poszewek kartunowych dwie — Kawałków kolorowych dwa — Firanka stara — Wsypków dziecinnych dwa — Szelek para jedna — Chustka biała od nosa — Ręcznik — Chustka potargana — Chustka lilla rypsowa — Czypek muślinowy — Koszul dwie — Prześcieradeł trzy — Spodnie letnie — Chustka od nosa — Chustka kolorowa od nosa — Gorsety sukienne dwa — Spodnic dwie — Chustek białych trzy — Chustek kolorowych dwie — Fartuchów kobiecych cztery — Koszul trzy — Płachta jedna — Torbeczka płócienna — Spodnie sukienne poprute — Koszula kobieca — Chustka bawełniana — Fartuch perkalowy w kwiaty — Górnica chłopska — Chustka derowa — Gorsety sukienne dwa — Koszula — Uździenica rzemienna — Pół szora rzemiennego — Skóry kawałek — Fartuchów skórzanych dwa — Chomonto stare — Fartuch od powozu — Butów par dwie.

Krzesełko — Szufladka.

Trzos skórzany — Worek z pszenicą — Kozik stary — Skrzynka grająca — Worek stary — Tacka stara — Nóż ordynaryjny — Kozik — Woreczek płócienny — Nóż prosty w trzonku — Świec maczanych dwadzieścia cztery — Cygarniczka skórzana — Kapciuch — Kozików trzy — Fajka porcelanowa z cybuchem potłuczona — Kozik — Cygarniczka — Fajka drewniana — Woreczek paciorkowy z klamerką — Kozików dwa — Okładziny kościane od noża — Powróz — Kobiałka — Tabakierka podługowata — Pugilaresów dwa — Grzebieni cztery — Fajek drewnianych trzy — Fajek porcelanowych dwie — Cybuchów trzy — Cygarniczka jedna — Igielnik jeden — Naparstków dwa — Nóż żelazny — Kozików dwa — Woreczek z grochem okrągłym — Grzebyk kieszonkowy — Fajka drewniana — Pęcherz — Worek z kredą — Cygarniczka bukszpanowa — Szczotka od butów — Sakiewka — Koszyczek ręczny mały — Nóż — Maślnica do robienia masła — Torbeczka krzyżowéj roboty — Woreczek włóczkowy — Parasol czarny stary — Pierze w dwóch wsypkach — Kozik — Cybuch mały — Talerzy porcelanowych białych pięć — nakrycie na powóz płócienne — Tacka drewniana czerwona — Fajka porcelanowa z cybuchem — Rękawiczek starych para jedna — Kozik mały — Woreczek paciorkowy — Kapciuch merynosowy czerwony — Pugilares w woreczku — Cygarniczka — Sakiewka — Kapciuch pęcherzowy — Kozik — Lusterko okrągłe — Rączka kościana od laski — Tales żydowski — Woreczek paciorkowy z klamerką — Woreczków płóciennych dwa — Skałek paczka — Woreczek paciorkowy z klamerką.

Pieniądze:

Złotych polskich dwa groszy trzy — Złp. dwa — Złp. sześć — Złp. dwa — Złp. siedm groszy dwadzieścia cztery — Groszy siedemnaście — Złp. jeden groszy dwadzieścia cztery — Złp. jeden groszy trzy — Krajcarów w walucie cztery — Złp. trzy — Złp. trzy groszy dwadzieścia siedm — Złp. sześć groszy pięć — Złp. jeden groszy dziesięć — Złp. jeden — Złp. dwa groszy pietnaście — Groszy pietnaście. — Kraków dnia 16 lipca 1850 roku.

Za zgodność odpisu świadczy
Brzeżański Kas. Miej.

(64)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 28 wrześ. Banknoty $91\frac{1}{6}$. — Pruski kurant $104\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe $100\frac{1}{3}$. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100\frac{1}{2}$. Listy zastawne Galicyjskie dają $95\frac{1}{4}$. — Cwancygiery stare $105\frac{1}{4}$, nowe $106\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 25 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 27. — Dukat austryacki 5 kr. 30. — Półimperyały ros. 9 30 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 50. — Galicyjskie Listy zastawne 95 złr. 30 kr.

Kurs wiédeński z dnia 28 września. — Metaliki $94\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka 83. — Akcye Banku wiédeńs. 1162. — Akcye Kolei żel. $109\frac{1}{}$. Agio od złota. $23\frac{1}{2}$. Agio od srebra 17.

Kurs Warszawski z dnia 24 września. — Rosyjskie Imperyały żądają złp. 34 gr. 18, dają 34 gr. 15. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 12, dają 99 gr. 8.

Kurs wrocławski z d. 27 września. Banknot. austryac. 86. — Polskie papiery 96. — Listy zastawne Królest. Polsk. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $70\frac{1}{2}$

Do Numeru dzisiejszego dołącza się N. 25 Dodatku Literackiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
28	2	27" 5.''' 38.	† 14°. 2.	3.''' 43	połud. słaby	pog. z chmur.	wieczorem deszcz	† 14°. 4.	† 6°. 3.
„	10	„ 4 47.	† 9. 4	4. 13.	pn. zach. „	„			
29	6	„ 3. 61.	† 9. 4	3. 98	zachodni „	mgła			
„	2	27" 4'''. 21.	† 9.° 3	3'''. 41.	„ „	pochmurno	od 7g. rano deszcz do 11	† 10.° 9.	† 6.° 8.
„	10	„ 4. 67.	† 6. 8	3 11.	„ „	pogoda			
30	6	„ 4. 50	† 4 9	2. 64	„ „	„			

Z dniem dzisiejszym kończy się trzeci kwartał prenumeraty.